Nr. 86.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 13 kwietnia 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 kwietnia.

Jeszcze w sprawie luksemburskiéj rejencyi.

Wczoraj o godzinie trzeciéj po południu złożył książę nasawski na uroczystém posiedzeniu Izby luksemburskiéj przysięgę na konstytucyą. Rejent przybrał mundur galowy jeneralski dawniejszéj armii nasawskiéj ze wstęgą orderu korony dębowéj; stanął on przed tronem, mając po prawym ręku następcę tronu, ubranego w mundur galowy austryackiego jenerała konnicy, ministra p Eyschen i członków rady państwowéj — po lewéj stronie zabrali miejsca adjutant, hrabia Metternich, marszałek dworu i świta.

Nasamprzód wygłosił prezydent Izby, p. Servais mowę do księcia (do wszystkiego, cokolwiek mówiono, używano francuzkiego języka) kładąc przycisk na to, że Izba czuje się szczęśliwą widząc rejencyą kraju w rękach księcia, ścisłemi węzłami z domem panującym połączonego — a którego szlachetne dążenia i przekonania ludowi luksemburskiemu jak najlepsze dają gwarancye.

Następnie odczytał p. Servais po francuzku rotę przysięgi, a książę złożył przysięgę uroczystą na konstytucyą. Prezydent Izby oświadczył następnie: „Monseigneur! Przyjmując od Ciebie tę przysięgę, składamy Ci najszczersze nasze życzenia w chwili, kiedy obejmujesz rejencyą i naczelną władzę we W. Ks. Luksemburskiem. Nie wątpimy wcale, że krajowi na korzyść wyjdzie sprawowanie rządów przez Twoją osobę.“

Książę stojąc, odczytał podaną mu przez p. Eyschena odpowiedź, która następnemi się słowy kończyła: „Obowiązki przejęte przezemnie zgadzają się najzupełniéj z życzeniami memi i dążnościami. Najlepiéj wyrażę usposobienie moje starem godłem domu orańskiego. *„je maintiendrai“* wypisanem w okół złotego lwa, obranego jako tarcz domu orańsko-nasawskiego. Godło to jest pochwałą przeszłości, a zarazem i gwarancyą dla przyszłości.

W sali i na trybunach dały się słyszeć okrzyki zapału w chwili, kiedy książę zaręczał, że jest równie gorliwym Luksemburczykiem, jak wszyscy mieszkańcy kraju — że zawsze będzie przestrzegał zasad neutralności a życie swe poświęci dobru nowéj swéj ojczyzny. Okrzyki te przebrzmiewały bezustannie, a zwłaszcza przy końcu mowy — kiedy książę podniósł prawicę i zawołał: „Vive le roi.“

Co do saméj roty przysięgi, to brzmiała ona następnie:

„Je jure fidélité au Roi-Grand-Duc; je jure d'observer la constitution et les lois du pays. Ainsi Dieu me soit en aide.“

Podczas składania przysięgi kompania ochotników wraz z oddziałem muzyki i sztandarem ustawiła się przed gmachem Izby. Po odbytéj ceremonii rejent z odkrytą głową wraz z następcą tronu ukazał się na balkonie zamkowym. Zgromadzone tłumy wołały bezustannie: „Vive le roi! Vive le régent!“ Wojsko defilowało przed pałacem.

Po południu przechadzał się książę Adolf po mieście w towarzystwie pana Eyschena, sekretarza p. Villersa i hr. Metternicha. Książę tymczasowo pozostaje w Luksemburgu, a wszelkie wieści o blizkim jego wyjeździe są bezpodstawne.

Telegramy.

Paryż, 11 kwietnia. Parlament zatwierdził kredyt 10,000 franków na koszta pogrzebu chemika p. Chevreuil, a następnie przeszedł do dyskusyi nad bezpieczeństwem podróżnych na liniach kolejowych.

Paryż, 11 kwietnia. Parlament odroczył się aż do 14 maja. Senat zamianuje jutro rano komisyą w sprawie instrukcyi dla prac trybunalskich senatu.

Marsylia, 11 kwietnia. Większość robotników portowych odstąpiła od strejku.

Londyn, 11 kwietnia. P. Fergusson oświadczył w Izbie gmin, że rząd Stanów naznaczył morską międzynarodową konferencyą na dzień 16 października; delegowani Stanów skreślą program. Sekretarz dla Irlandyi, Balfour, zaznaczył, że wicekról irlandzki markiz Londonderry pierwotnie tylko na dwa lata objął swój urząd — a tylko na żądania usilne rządu dłużéj przy nim pozostał. Lubo dotąd nie podał się on do dymisyi, to jednak nie myśli już dłużéj pełnić funkcyi wicekróla.

Wiedeń, 11 kwietnia. Rząd przedłożył parlamentowi plan nowego kodeksu karnego. Jednogłośnie zatwierdzono wniosek ks. Liechtensteina o współudział w międzynarodowéj konferencyi dla ochrony robotników. Bez dyskusyi zatwierdzono ustawę kontyngensu rekrutów za r. 1889.

Minister obrony krajowéj doniósł o sankcyonowaniu ustawy obronnéj przez cesarza.

Peszt, 11 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza usunięcie ministrów Szegenyego, Fabinyego, jako też i usunięcie Tiszy od tymczasowego kierownictwa ministerstwa finansów. Równocześnie zamianowano Juliusza Szaparego ministrem handlu, Aleksandra Wekerlego ministrem finansów, Dezyderyusza Szilagiusza sprawiedliwości. Cała prasa bez różnicy wita nowy gabinet sympatycznie.

Peszt, 12 kwietnia. Sejm zatwierdził ustawę prohibicyi losów zagranicznych. Członkowie opozycyi ostro krytykowali postępowanie Dunajewskiego przy debacie nad ustawą tą w parlamencie austryackim. Prezydent ministrów, odparł, że postępowanio to było legalnem, lubo niezgodnem z interesami Węgier, których rząd bronić będzie według możliwości.

Rzym, 11 kwietnia. Papież z okoliczności dzisiejszych swych imienin przyjmował życzenia Kardynałów i prałatów.

Bukareszt, 11 kwietnia. W nowym gabinecie obejmują: Catargi prezydenturę i sprawy wewnętrzne, jenerał Mano tekę wojny, Vernesco finansów, Gherassi sprawiedliwości, Pencesco dominiów królewskich, Lahovary spraw zewnętrznych, Boeresco oświaty. Teka robót publicznych jeszcze nie oddana. Boeresco jest liberalnym, również liberalnym ma być przyszły minister robót. Reszta członków gabinetu należy do liberalno-konserwatywnéj frakcyi.

Bukareszt, 11 kwietnia. Świeżo co dopiero założona „Agence roumaine“ oświadcza, że utworzenie nowego gabinetu Catargi jedynie tylko wynikiem było wewnętrznych i parlamentarnych stosunków kraju — ale nie dotknie w niczem zewnętrznych jego stosunków do mocarstw europejskich.

Białogród, 11 kwietnia. Minister finansów nie sprzeda losów państwowych, ale zalombarduje je po $4^1/_2$ procent, a z otrzymanéj w ten sposób sumy spłaci dług ekspropryacyjny we wysokości 1,200,000 franków.

Waszyngton, 10 kwietnia. Niemcy, Anglia i Stany tylko po jednym pancerniku mieć będą przy wyspach Samoa aż do ukończenia berlińskiéj konferencyi.

Stany poślą pancernika „Alert,“ Niemcy „Sophie“ a Anglia „Calliope.“

Nowy-Jork, 12 kwietnia. Syn prezydenta p. Haivisona został zaaresztowanym, ponieważ w dzienniku jego wychodzącym w Montana zamieszczone były oszczerstwa na p. Schnyder Crosby, przedrukowane z artykułu gazety wychodzącéj w Buffalo. P. Russel Harrisona wypuszczono następnie jednak na wolność za kaucyą we wysokości 5000 dolarów.

Petersburg, 12 kwietnia. Senator tajny radzca Heubbenet mianowany został intermistycznym kierownikiem ministerstwa komunikacyi. — Serbski metropolita Michał udaje się po Wielkiejnocy na wezwanie rejencyi serbskiéj do Białogrodu.

---

* ***Komisya szkólna*** Izby deputowanych sejmu pruskiego uchwaliła 8 głosami przeciwko 4, polecić pełnej Izbie przejście do porządku obrad na petycyami z W. Księstwa Poznańskiego o udzielanie w języku polskim nauki religii zamiast w języku niemieckim.

* ***„Frankf. Ztg.“*** donosiła, że Papież ogłosi w uroczystość św. Piotra encyklikę, w któréj pozwoli katolikom brać udział w wyborach do ciał ustawodawczych. W ostatnim numerze „Moniteur'a de Rome“ nazwano tę wiadomość po prostu czczym wymysłem (*information fantaisiste*).

Warmijski „Mons pietatis.“

W numerze 63 „Kuryera“ z r. b. przytoczyliśmy ciekawe szczegóły z roku 1772, dotyczące dotacyi biskupstwa warmijskiego, a raczéj nierównego podziału dochodów tego biskupstwa i kapituły pomiędzy dotychczasowych prawnych właścicieli, a zarząd kamery królewskiéj. „Koelnische Volksztg.“ przytacza także ciekawy fakt z tych samych czasów i miejsc, świadczący, jak to rząd pruski umiał zabierać pod swoją administracyą fundusze, których zarząd przysługiwał jedynie Kościołowi. Oto, co pisze wspomniany organ: „Na Warmii istniał przed zajęciem téj dzielnicy przez Prusy, tak zwany *Mons pietatis*, to jest fundusz, kasa, z któréj potrzebujący mieszczanie i włościanie pod warunkiem zworotu otrzymywali na pewien czas zapomogi. Fundusz ten zawierał okrągłe 124,000 i znajdował się jako miłosierna fundacya pod administracyą Biskupa i kapituły katedralnéj. Jakkolwiek podług § 8 traktatu, zawartego pomiędzy Prusami a Polską w r. 1773, który i dla Warmii ma moc obowiązującą: „rzymscy katolicy w odstąpionych prowincyach mieli pozostać w posiadaniu wszystkich swych dóbr i własności, a pod względem religijnym zupełnie *in statu quo*, t. j. mieli zatrzymać te same kościoły i duchowne dobra, jakie posiadali w chwili przejścia pod panowanie króla pruskiego w miesiącu wrześniu 1772,“ — to jednak zabrano majątek warmijskiego *Mons pietatis* w administracyą pruską, a warmijskiéj władzy kościelnéj odjęto wszelki wpływ i współudział przy jego użytkowaniu. Jak rząd pruski zużywa środki funduszu utworzonego przez katolickich Biskupów i duchownych, mającego ten cel, aby „ubogim i przez nieszczęście nawiedzonym Warmijczykom udzielać za miernym procentem pożyczek“, o tém nic niewiadomo. Jeżeli, jak dr. Kolberg donosi, przed kilku laty otrzymały protestanckie parafie Melzak i Orneta pożyczki z *Mons pietatis*, to taka administracya, jak każdy przyzna, nie zgadza się z przeznaczeniem funduszu. Brzmi to nieco podejrzanie, że, jak dr. Kolberg twierdzi, fundusz ten Warmijczykom zaledwie znany jest dzisiaj z nazwiska.

W końcu nadmienić należy, że „*Mons pietatis*“ są zakładami kościelnemi, które stały pod dozorem i jurysdykcyą władz kościelnych i że jeszcze sobór trydencki na swém 22 posiedzeniu rozdz. 8 de Reform. je zatwierdza.“

Leon XIII a msgr. Strossmayer.

Biskup dyakowarski msgr. Strossmayer, którego telegram gratulacyjny do petersburskiego Towarzystwa Dobroczynności tak wielkie swego czasu wywarł zdziwienie w całym świecie katolickim, przesłał Ojcu św. egzemplarz swego listu pasterskiego, wydanego z okazyi Wielkiego Postu. Ojciec św. polecił wyrazić swe podziękowanie msgr. Strossmayerowi przez pośrednictwo J. E. Kardynała stanu, który wystósował do Biskupa dyakowarskiego następujący list:

Najprzewielebniejszy i Najdostojniejszy
księże Biskupie!

Otrzymałem od Waszéj Wysokości Jego piękny list z dnia 3 marca oraz dwa egzemplarze pasterskiego listu, który wystósowałeś do Swych dyecezyan z okazyi Wielkiego Postu. Szczęśliwy, że mogłem zastósować się do Twego życzenia, przedłożyłem jeden z tych egzemplarzy Ojcu św. i wyłożyłem mu treść Twego listu. Ojcu św. było bardzo miło poznać tak gruntownie tak przedmiot Twego listu, jak i sposób, w jaki go Wasza Biskupia Mość rozwinąłeś. Dziękując Ci za tę przesyłkę, Ojciec św. polecił wyrazić Ci zarazem Swoje uznanie za gorliwość, z jaką wykładasz Swym dyecezyanom nauki zdolne im zapewnić prawdziwe szczęście, jak i udowodnić potrzebę niezależności i wolności Stolicy św. *Prosi On Boga, aby Ci dał długie życie i dobre zdrowie, aby uwieńczył dobrym skutkiem Twoje prace podjęte dla pomyślności Kościoła i aby przywołać raczył do środka jedności wszystkie ludy Twego szlachetnego plemienia.* Ojciec św. udziela z głębi serca Swego apostolskiego błogosławieństwa Tobie, Twemu duchowieństwu i Twojemu narodowi. Wyrażając Waszéj Wysokości podziękowanie moje za egzemplarz dla mnie przesłany, proszę przyjąć zapewnienie uczuć mego szacunku i przychylności i błagam Boga dla Ciebie o szczęście i pomyślność.

Rzym, 15 marca 1889.

† *M. Kardynał Rampolla.*

„Moniteur de Rome“, z którego powyższy list wyjęliśmy, dodaje do niego ze swéj strony następujący komentarz, świadczący, jak wielkiém uznaniem tak u samego Ojca św., jak i w sferach watykańskich, mimo niefortunnego swego wystąpienia w czasie kijowskiéj uroczystości, cieszy się ks. Strossmayer.

Powyższy list — pisze organ papieski — czci wielkiego Biskupa dyakowarskiego, tego gorącego i genialnego misyonarza Wschodu. Msgr. Strossmayer pracował z tą konsekwencyą, która jest sztuką w zdobywaniu sukcesów, w zbliżeniu do siebie obydwóch Kościołów, wschodniego i zachodniego. Jest to idea niewątpliwie nieco przedwczesna, ale te ruchy moralne i intelektualne, te prądy, pociągające za sobą ludy nowe i chciwe światła, odnoszą w końcu zawsze zwycięstwo. Historya obecnego stulecia stwierdza te prawa na swych najpiękniejszych kartach. Gdy rzucimy okiem na całość zmian dokonanych w tym ostatnim okresie, ileż to tam znajdziemy występujących idei przedwczesnych, które dzisiaj zamieniły się w żywą i błogą rzeczywistość! Tyle „Moniteur“.

Biskup Strossmayer musiał widocznie Stolicy Apostolskiéj, albo raczéj sprawie katolicyzmu wielkie wyświadczyć przysługi.

Mowa posła Czarlińskiego

wygłoszona na posiedzeniu Izby deputowanych sejmu pruskiego dnia 10 kwietnia 1889 przy obradach nad wnioskiem posłów duńskich o zniesienie rozporządzenia naczelnego prezesa prowincyi szlezwicko-holsztyńskiéj, usuwającego ze szkół północnego Szlezwiku język duński.

Mości Panowie! Nie wchodzę w materyalną stronę wniosku i nie myślę rozstrzygać kwestyi przez preopinantów poruszonych, chociaż nie mogę zataić, że znacznie jest łatwiéj iść ręka w rękę z rządem królewskim, aniżeli odbierać od niego cięgi. Zresztą sądzę, że panowie Duńczycy będą umieli wniosek swój dostatecznie umotywować.

Chcę więc tylko zaznaczyć nasze zasadnicze stanowisko. Nie możemy przyznać rządowi królewskiemu prawa do zabierania języka jakiemubądź narodowi, a w razie naruszenia go stawamy po stronie uciśnionych. Wyznawamy bowiem zasadę, że kto innym wolności nie życzy, ten też jéj wart nie jest. Wychodząc z tego stanowiska, poparliśmy ten wniosek i będziemy też za nim głosowali.

Jeżeli przy obradach w drugiém czytaniu nad tym wnioskiem p. Rauchhaupt, którego niestety na jego miejscu nie widzę, dziwił się, że my Polacy podpisaliśmy ten wniosek i jeżeli z tego pod pewnym względem usiłował wydedukować, iż jest to obowiązkiem politycznym téj Izby, aby rządowi królewskiemu dała do ręki wszelkie możliwe środki do przeprowadzenia także w Szlezwiku narodowo-niemieckich zadań, to winienem mu na to odpowiedzieć, że uczynilibyśmy i dla niego to samo, gdyby się wraz ze swojém stronnictwem znajdować miał w podobném położeniu. Możliwość ta przecież nie wykluczona, M. Panowie, skoro, jak sobie przypominam, kiedyś w jednym z peryodów prawodawczych — jeżeli się nie mylę, było to podczas jedenastego peryodu — stronnictwo staro-konserwatywne

(Głos.)

liczyło tylko trzech członków, posłów Arnima, Tempelhofa i Waldecka z Vehlingsdorfu, w kilka lat późniéj było ich 9, a w roku 1878/79 liczyło to stronnictwo 10 członków. Pan Rauchhaupt czuł się atoli spowodowanym do poruszenia przy téj sposobności stósunków w Prusach Zachodnich i w Wielkiém Księstwie Poznańskiém i powiedział dosłownie:

„Przypominam Panom, jakieśmy to smutne porobili doświadczenia w Prusach Zachodnich i w W. Ks. Poznańskiem? Czyż po stu latach rządów naszych, w ciągu których traktowano stosunki przez delikatne rękawiczki, nie troszcząc się specyalnie o stosunki narodowe — czyż po blisko 100 latach nie musieliśmy tam ponieść największych ofiar, aby to, cośmy zaniedbali, dogonić?“

Przyznaję otwarcie M. P., że słowa te wywarły na mnie bardzo przykre wrażenie. Nie mogę bowiem sądzić, aby panu Rauchhauptowi było do owych delikatnych rękawiczek niedostawało miecza lub zażewia. Bo przecież nieomieszkano korzystać ze stosunków i postarano się o ludzi, aby nas zgładzić z widowni świata.

Czyście, M. Panowie, nie słyszeli nic o Schönie i Flottwellu? Lub czyście sobie nie przedstawili ohydnego obrazu prześladowania Polaków w owym czasie? Pozwoliłem sobie scharakteryzować podczas obrad nad pierwszym memoryałem komisyi kolonizacyjnéj ową gospodarkę Schöna i Flottwella. Uczyniłem to tylko pod pewnym względem, nie możliwem jest bowiem w ciągu jednego posiedzenia zużyć cały materyał. Nie uczynię téż tego i dziś ze względu na porządek obrad, odsyłam tylko tych panów, którzy niedawno tu do Izby wstąpili, aby sobie przeczytali ówczesne sprawozdania. Gdyby to nie wystarczało, natenczas polecam owym panom, aby sobie przejrzeli „Dziennik urzędowy“ dla obwodu rejencyi poznańskiéj z roku 1831, a przekonaliby się, w jaki to sposób zarządzano konfiskaty majątków tych Polaków, co brali udział w wojnie przeciwko Rosyi. Ale cóż się późniéj stało, coby p. Rauchhaupta powodowało do wygłoszenia takiego zdania o blizko stuletnich rządach i o stunkach, jakie się wówczas wytworzyły? Cóżeście Wy, M. Panowie, czynili, skoroście od roku 1870 się zjednoczyli i stali się silnymi?

(Głos)

Najprzód powstała walka kulturna, która najbardziéj się srożyła w dzielnicach polskich, a która jeszcze nie jest zakończoną.

(Marszałek dzwoni).

Tak, panie marszałku, pozwól mi jeszcze kilka słów odpowiedzieć na wywody p. Rauchhaupta.

Kolega mój i przyjaciel ks. dr. Jażdzewski chciał wówczas odpowiedzieć, nie mógł atoli przyjść do słowa z powodu zamknięcia dyskusyi. Następnie, M. P., przypominam wam ustawę o języku urzędowym z dnia 28 sierpnia 1876, — ustawy szkólne z całym aparatem translokacyi nauczycieli i faworyzowaniem uczniów niemieckich, — fundusz 100-milionowy, — rozporządzenie wydalające naukę języka polskiego ze szkoły — gromadne wydalania — wszystkie ustawy wyjątkowe, oznaczone mianem ustaw antipolskich — i myślę, że ten, kto ma tak liczny rejestr grzechów, temu nie przystoi wcale mowić o ofiarach. Jeżeli ponosicie ofiary, to znajdujecie się w dobrych stósunkach i żywią was dobrze, gdy tymczasem my przy tém giniemy.

(Zaprzeczenie po prawicy).
(Brawo na ławach polskich).

Memorandum Biskupów bawarskich
do księcia rejenta Luitpolda.

(Ciąg dalszy.)

Jak najmocniéj ubolewać należy, że młodym ludziom, którzy kiedyś mają zajmować najważniejsze urzędy, wykładają na prelekcyach, mianowicie filozoficznych, przyrodzonych i medycznych nauki, które nie tylko stoją w sprzeczności z wiarą o objawieniu, ale także naruszają podstawy, na jakich opiera się państwo, prawo i porządek.

W najwyższym stopniu pożałowania godnym ale koniecznym faktem jest z jednéj strony wzmagający się brak zrozumienia nauki Boskiego objawienia i brak interesu i udziału w życiu kościelném u wielkiéj części naszych mężów, wychodzących z uniwersytetu, z drugiéj strony coraz więcéj wzrastające szerzenie się niereligijnych i wierze wręcz przeciwnych sposobów myślenia w kołach pół-wykształconych i wśród klasy roboczéj. Wstrętny materyalizm zwłaszcza, który nasza nowoczesna wiedza wyznaje jawnie i którego uczy, a który człowiekowi odbiera wszelki pogląd na zaświaty, przeciska się z uniwersytetów w najdalsze koła aż do najniższych warstw narodu i sieje tam pod fałszywem mianem nauki i wykształcenia ziarno wszystkich owych socyalistycznych, rewolucyjnych i anarchistycznych dążności, które grożą tak Kościołowi, jak i państwu. Wobec tego coraz więcéj szerzącego się złego oświadcza Ojciec św. (w swém piśmie z 15 października 1879 do Kardynała de Luca): „że straszliwa walkę, która się toczy przeciwko Kościołowi i ludzkiemu społeczeństwu, najprędzéj i najskuteczniéj z pomocą Bożą zakończyćby można, gdyby się przywróciło wszędzie istotne zasady wiedzy i czynu przez filozoficzne nauki“.

Dla tego też leży w najwyższym interesie państwa samego, aby dopomagało Kościołowi w tak bardzo pożądaném i przez Ojca św. rozpoczętem dziele przywrócenia chrześciańskiéj wiedzy, aby z uniwersytetów jako też z wielu innych ognisk szerzyła się prawdziwa nauka we wszystkich ludzkich instytucyach, przez wszystkie warstwy ludności i aby w ten sposób powróciło owo chrześciańskie zapatrywanie na świat, które jedyne jest zdolne zabezpieczyć społeczeństwo przed wielkiém, grożącém mu niebezpieczeństwem.

b) Z tym niezaprzeczonym obowiązkiem państwa, by wszędzie szerzyć i popierać prawdziwe zasady chrześciańskiéj wiedzy, trudno pogodzić najwyższe rozporządzenie ministeryalne z 29 września 1873, zabraniające bawarskim kandydatom teologii wstępu do niemieckiego kolegium w Rzymie, które od trzech wieków dostarczało Niemcom wielkiéj liczby znakomitych kapłanów. Sam przecież Ojciec św. udzielał w tém znakomitem kolegium nauki niemieckiéj młodzieży, tak, jak i dzisiaj otacza je jeszcze swą szczególną przychylnością.

Tém boleśniéj zakaz ten dotykać musi, że z innéj strony nie zabroniono nikomu uczęszczać na akademickie odczyty w niemieckich lub zagranicznych uniwersytetach, gdzie do tego słuchacze narażają się na utratę klejnotu, swéj prawdziwéj wiary.

Najuniżanéj podpisani arcypasterze sądzą przeto, że uczynią zadość tak swemu własnemu świętemu obowiązkowi, jako téż życzeniom katolików Bawaryi, gdy przedłożą prośbę, aby Wasza Król. Wysokość raczyła to ograniczenie wykształcenia i wychowania młodych teologów najmiłościwiéj znieść i nie bronić już na przyszłość bawarskim poddanym wstępu do *Collegium Germanicum*, jako téż do studyum filozofii, teologii w Rzymie, tego centrum katolickiego kościoła, gdzie prawie wszystkie cywilizowane narody mają swoje narodowe kolegia.

c) Co do teologicznych fakultetów w uniwersytetach i królewskich lyceach w Bawaryi, to muszą najuniżeniéj podpisani Arcybiskupi i Biskupi pozostać zupełnie na stanowisku swych poprzedników, jakie im jest przepisane ich prawami w obec nauczycieli i kandydatów i czują się dla tego zobowiązani jak najuniżeniéj prosić Jego Królewską Mość o łaskawe orzeczenie, aby przy obsadzaniu posad nauczycielskich w lyceach i ustanawianiu profesorów teologii przy uniwersytetach królewskie ministerstwo zakomunikowało nazwiska ubiegających się albo w mowie będących osobistości odnośnym arcypasterzom, i aby pozostawiono orzeczeniu biskupów wpływ odpowiadający ich stanowisku pełnemu odpowiedzialności. Trudno zataić, iż w nowszych czasach nastąpiły w tym kierunku pewne choć niedostateczne względy w obec bawarskich arcypasterzy. Że jednak ta czysto osobista przychylność nie daje potrzebnéj gwarancyi, jest jasném, ponieważ może być cofniętą, dopóki przeciwne rozporządzenia

d) Nie mniejsze prawo jak przy obsadzaniu profesoryatów teologii przy wyższych zakładach przysługuje Biskupom także przy mianowaniu nauczycieli religii w szkołach średnich, gdyż i oni tylko od Biskupa mogą otrzymać potrzebną misyą do pełnienia swych funkcyi nauczycielskich. W obec wyjątkowéj ważności nauki religii dla dorastającéj młodzieży i w obec znacznego wpływu dzielnego nauczyciela religii na całe przyszłe życie uczniów, należy już jak najbaczniejsze zwrócić staranie przy wyborze jego, a gdy się oprócz tego jeszcze uwzględni wysokie wymagania, jakie się przy tak ważnem stanowisku stawia pod względem zdolności i zalet charakteru odnośnego kapłana, to nie ulega żadnej wątpliwości, że przy obsadzaniu posad nauczycieli religii w szkołach średnich nie tylko należy zasięgnąć sądu odnośnego Biskupa, któremu najlepiej jest znanem uzdolnienie, stopień wykształcenia i zdolność czynu osób będących w mowie, ale także uwzględnić, o ile tylko można, jego propozycye.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ustawa wojskowa w Izbie magnatów.

Wiedeń, 11 kwietnia.

(≘) W Izbie magnatów wczoraj rozpoczęły się rozprawy nad *ustawą wojskową*. Po świetnéj mowie, którą hr. Juliusz *Andrassy* wygłosił przed kilku dniami w komisyi téj Izby, przypuszczano, że Izba magnatów przyjmie ustawę bez dyskusyi. Atoli magnatom idzie o to, aby przy każdéj sposobności zaznaczyć, że nie jest tylko machiną do uchwalania wniosków, ani téż zbiorem wysłużonych i już nie pochopnych do mówienia mężów stanu. To téż dyskusya wczorajsza w Izbie magnatów przybrała wielkie rozmiary.

W imieniu zjednoczonéj opozycyi przemawiał hrabia Bela *Szechenyi*. Jest to syn „najsławniejszego Madziara," owego Szecheniego, który przed r. 1848 głównie przyczynił się do podniesienia narodu węgierskiego tak na polu materyalném, jako téż na umysłowém. On to wspaniały swój pałac nad Dunajem darował akademii węgierskiéj. Patryota stałych zasad i wytrawny mąż stanu, w r. 1848 opierał się prądowi rewolucyjnemu. Póżniéj dostał pomieszania zmysłów i — było temu wczoraj właśnie lat 29 — zastrzelił się w zakładzie obłąkanych w tutejszém przedmieściu Doeblingu. Syn jego, hr. Bela podróżował po Azyi i Afryce i o tych podróżach ogłosił ciekawe sprawozdania. Temi dniami zaś będzie wybrany prezesem akademii węgierskiéj. W sprawach politycznych dotąd nie zabierał głosu, jednak bywa zaliczany do opozycyi umiarkowanéj, t. j. do obozu hr. Apponyjego.

Otóż hr. *Bela Szechenyi* oświadczył, że nie zadowalnia go przyjęta przez Izbę poselską rezolucya, według któréj jednorocznym węgierskim wolno składać egzamin oficerski po madziarsku, względnie po chorwacku, lecz że zaproponuje, aby tę zasadę wypowiedzieć w samym artykule 25 ustawy: „Używanie języka niemieckiego przy egzaminie oficerskim — dodał — jest krzywdą i obrazą, wyrządzoną madziarskiemu językowi państwowemu i słusznym aspiracyom narodowym. *Każdy naród żywotny czuje potrzebę dążyć do pewnych ideałów narodowych.* Biada narodowi, który się ich wyrzeka. W Niemczech, gdzie nie rozumieją naszych urządzeń konstytucyjnych, fałszywie pojmują trudności, na jakie napotyka u nas ustawa wojskowa. Należałoby zatém wyjaśnić Niemcom, jak wielką wagę u nas cały parlament i cały naród kładzie na sojusz z Niemcami. Ale teraźniejszy, jak dawniejszy rząd miał dosyć czasu, aby przygotować wskrzeszenie samodzielnéj armii węgierskiéj."

Prezes gabinetu *Tisza* odpowiedział, że niewątpliwie Węgry posiadają prawo rozwinąć konstytucyą, że to jednak stać się może tylko za zgodą parlamentu i korony. Wprowadzić zmianę bez przyzwolenia tych czynników (jak tego żądała lewica w czasie znanych demonstracyi) jest rzeczą niemożliwą. Narodom i narodowym konstytucyom najwięcéj szkodzą ci, którzy w nieodpowiedniej chwili pragną konstytucyą zmienić, nie szanując granic, które nakreśla interes narodowy (t. j. stronnictwo radykalne). Dalej prezes gabinetu podniósł, że Węgrzy w ciągu lat 15 zrobiły znaczne postępy.

Hrabia Juliusz Andrassy zauważył, że ojciec hr. Szechenyiego był największym reformatorem swego czasu, ale zawsze dbał o to, aby reformy nie przekroczyły nigdy granic, zakreślonych położeniem narodu. Przypomnijmy sobie tylko przeszłość! — Tu mówca przypomina, jak mężnie hr. Szechenyi w roku 1848 opierał się zapędom szowinizmu, i dodaje: „Wielkość Szechenyiego nie tylko się zaznacza w jego pomysłach reformatorskich, ile w tém, że całą swą popularność złożył w ofierze, aby obronić naród przed niebezpieczeństwami, któremi i większym narodom zagraża szowinizm. *Hr. Szechenyi nienawidził frazesów.*" To samo hr. Andrassy zaleca jego synowi.

Wielki marszałek dworu, hr. Antoni Szecsen, jeden z przywódzców staro-konserwatywnego stronnictwa, bardzo energicznie popierał Tiszę, wykazując, że [illegible] nie i parlamentowi (nie zaś ulicy).

Magnaci zebrali się wczoraj bardzo licznie. Aż 23 Biskupów różnych wyznań pod przewodnictwem Kardynała-Prymasa Simora, zajęło swe miejsca. Nie ulega wątpliwości, że na dzisiejszém posiedzeniu Izby ustawa wojskowa przyjętą będzie znaczną większością głosów.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 11 kwietnia.

(59 posiedzenie.)

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie o godzinie 12¼.

Przy stole rady związkowéj pp. Bötticher i Marshall.

Izba i galerye słabo obsadzone.

Na porządku obrad: dalszy ciąg obrad nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy.

Marszałek *Levetzow* proponuje rozpocząć obrady nie nad § 18, lecz nad § 85, ponieważ obrachunkowe wykazy do wniosków przy § 18 nie mogły być wczoraj jeszcze rozdane wszystkim członkom.

Dep. *Rickert* stawia wniosek, aby §§ 18 i następne oddać komisyi do piśmiennego sprawozdania.

Wniosek odrzucono większością głosów i rozpoczęto obrady nad § 85, który téż przyjęto wraz z następnym § 86.

§ 87 (marki) tymczasem pominięto, a § 88 (płacenie wkładek) przyjęto bez dyskusyi.

§ 89 (karty kwitowe) otrzymuje w drugiéj części na wniosek dep. *Bebla* i *Tow.* następujące brzmienie: „Karta kwitowa zawiera rok, w którym ją wydano, również rozporządzenia, ogłoszone o użyciu karty kwitowéj (§ 90) i odnośnych przepisach karnych (§ 142); zresztą rada związkowa rozporządza o ich urządzeniu."

W § 89aaa na wniosek dep. *Buhla* w pierwszém zdaniu: „Karta kwitowa traci wartość, jeżeli do końca drugiego roku jéj nie wymieniono," zamiast „drugiego" umieszczono „trzeciego."

§ 89 brzmi w pierwszéj części: „Oddane kwity należy przesłać do instytucyi zabezpieczającéj swego obwodu, a z niéj następnie przekazać ją instytucyi zabezpieczającéj, któréj nazwisko na niéj wypisane."

Dep. *Rickert* i towarzysze wnoszą, aby dodać: „Ostatnia jest zobowiązana wygotować rocznie zabezpieczonemu na mocy nadesłanéj karty kwitowéj poświadczenie na wpłacone przed upływem roku wkładki. Formę tych poświadczeń ustanawia urząd rzeszy dla zabezpieczeń."

Wniosek, który jeszcze zmodyfikowano, został odrzucony, a przyjęto § 89b bez zmiany.

Wniosek socyalnych demokratów do § 90 (zakaz wpisywania na karcie kwitowéj uwag co do prowadzenia się, uzdolnienia robotnika i t. d.) wywołuje żywą dyskusyą, w któréj biorą udział: dep. *Grillenberger*, *Struckmann*, *Singer* i komisarz rzeszy *Bossel*.

§ 91 żąda, aby pracodawca przylepił na karcie kwitowéj przy wypłacaniu zarobku markę. Pracodawca jest uprawniony przy wypłacaniu zarobku do odciągnięcia połowy wkładki.

§ 91 i 91-aa przyjęto bez zmiany; §§ 92 do 95 przyjęto bez dyskusyi.

Wzięto następnie pod obrady § 87 (o wydawaniu marek na wszystkich urzędach pocztowych).

Wniosek ks. *Hatzfeldta* żąda, aby je wydawano w innych jeszcze miejscach, urządzonych przez instytucyą zabezpieczającą.

Przeciwko temu stawia deputowany *Porsch* wniosek, aby urzędy pocztowe tam tylko wydawały marki, gdzie zakład zabezpieczający nie ma sposobności urządzenia takiego miejsca sprzedaży. Do jakich miejscowości to się ma odnosić, rozstrzyga w dziedzinie administracyi pocztowej rzeszy kanclerz, a na królestwo bawarskie i wyrtembergskie rząd krajowy.

Po dość długiej dyspucie, w któréj biorą udział: ks. Hatzfeldt, dep. Porsch, Hahn, sekretarz stanu Bötticher, dr. Windthorst, baron Franckenstein i inni, odrzucono wniosek Porscha przeciwko głosom centrum a przyjęto natomiast wniosek ks Hatzfeldta.

Po przyjęciu §§ 96—100 bez dyskusyi odroczono dalszy ciąg obrad na jutro o godzinie 11.

Koniec o godzinie 5.

KORESPONDENCYE.

Z Międzychodzkiego, 10 kwietnia.

(Szkoła.)

Wyczytuję w korespondencyi z Gniezna, że nauczyciela p. Koralewskiego z Gniezna przeniesiono do Krefeldu, nad granicę holenderską. Ilustracyą do tego przeniesienia nauczyciela, który umie po polsku, zechce Szanowna Redakcya przyjąć w tém, co niedawno tu u nas zaszło. Ojcowie gminy Orla, którzy posyłają dzieci swoje do szkoły do Strzyżenina, przy któréj jest nauczycielem Niemiec-katolik, z innéj prowincyi importowany, użalili się u król. rejencyi w Poznaniu, że dzieci ich muszą odmawiać pacierz po niemiecku i wszystkie, nawet i najmniejsze, które zaledwie znają wyrazy jak Vater, Mutter, w niemieckim języku pobierają całą religią. Na to zjechał do Strzyżenina z Poznania jeden z panów radzców rejencyjnych i był tak grzeczny, że sam przyjechał do gospodarza Kafki, aby co do téj religii i pacierza z nim się porozumieć. Kiedy sumienny i dbały ojciec obstawał koniecznie przy swojem, że dzieci jego muszą odmawiać pacierz po polsku i w polskim języku uczyć się religii i powoływał się na to, że tego przecież żąda i p. minister, a ostatecznie powiedział panu radzcy, że gmina uda się z zażaleniem do ministra, jeżeli rejencya nie zaradzi biedzie, odebrał odpowiedź od p. radzcy: *„zkąd wam weźmiemy polskiego nauczyciela?"* Jakże tu pogodzić to, co powiedział p. radzca, z translokacyą p. Koralewskiego? Możeby p. Koralewski wolał przyjść do Strzyżenina, aniżeli nad granicę holenderską, a nasz nauczyciel byłby bardziéj w Krefeldzie odpowiedni! Więc jednak jest nauczyciel na pozbyciu a pan radzca powiedział: „zkąd weźmiemy?" Nauczyciel, któryby mógł uczyć dzieci religii tak, jak tego wymaga prawo, musi wychodzić z Księstwa, a nam p. radzca z Poznania taką zrobił nadzieję, że przez trzy miesiące będzie przychodził do naszéj szkoły nauczyciel z Kikowa dwa razy w tydzień i będzie uczył nasze dzieci religii w polskim języku, w przeciągu zaś trzech miesięcy ma się nasz nauczyciel nauczyć do tyla po polsku, aby potém sam mógł po polsku uczyć religii, bo *„zkąd weźmiemy polskiego nauczyciela?"* Toż Gniezno niedaleko od Poznania. Niech nam to kto wytłomaczy; może p. minister dowie się w Berlinie o tych szkólnych łamańcach i próbach w naszych przypadkach. Coby powiedział na to, gdyby się dowiedział, że dzieci bez żadnego skutku w jednéj szkole uczą się przez kilka miesięcy języka niemieckiego, jak u nas uczą się dzieci religii, kiedy nauczyciel zniecierpliwiony katechizm polski rzuca o ziemię.

Kraków, 9 kwietnia.

(Sztuka polska: Żeleński, Matejko. — Pomnik dla Pola — Reforma sądownictwa. — Deputacya rękodzielników do Wiednia.)

(□) Rozwojem sztuk pięknych polskich zaczynają się coraz bardziéj zajmować za granicą. Od czasu jak Ranzoni po zwiedzeniu pierwszéj wielkiéj wystawy sztuki polskiéj w Krakowie ogłosił po raz pierwszy bezstronną ocenę najświeższych dzieł naszych artystów, zajmowanie się utworami sztuki polskiéj pojawia się teraz częściéj niż dawniéj w pismach zagranicznych. Przed kilku tygodniami umawiało się tu kilka redakcyi zagranicznych pism illustrowanych z zarządem Towarzystwa sztuk pięknych względem ułatwień, jakichby doznać mogli w osiąganiu dla swych wydawnictw stósownych kopii cenniejszych obrazów, ponawiających się na wystawie krakowskiéj, świeżo zaś poruszono znów w Paryżu myśl, aby kompozytor nasz muzyczny p. Żeleński, autor opery „Konrad Wallenrod" zjechał do miasta tego i w urządzonym *ad hoc* koncercie kompozytorskim zapoznał artystyczny świat francuski z utworami swemi. P. Żeleński przyjął zaproszenie i wyjeżdża w tych dniach, aby kierować próbami koncertu, który się już w końcu b. m. ma odbyć.

Nierównie jeszcze większego zajęcia się sztuką polską, tak w kraju, jak za granicą, spodziewać się możemy w chwili, kiedy mistrz Matejko dokona świeżo zamierzonego dzieła. Wymalował on już w wykończonych szkicach olejnych na drzewie 12 obrazów, 1 metr wysokich, 1½ metra szerokich, wchodzących w cykl, mający w wielkich utworach na płótnie przedstawić główne fazy rozwoju cywilizacyi w Polsce. Cykl ten nie jest jeszcze zamknięty i ma być uzupełnionym kilku pomysłami wypełniającemi niektóre luki w dotychczasowym projekcie. Wykończone zaś już szkice przedstawiają następujące przedmioty: „Chrzest Mieczysława", „Koronacya Bolesława Chrobrego", „Władysław Herman przyjmujący Żydów", „Zjazd w Łęczycy", „Po bitwie pod Legnicą", „Kazimierz Wielki zakładający katedrę lwowską", „Założenie Uniwersytetu krakowskiego", „Chrzest Litwy", „Dysputa humanistów ze scholastykami w dziedzińcu Coll. Jag.", Humanizm na dworze królewskim", „Elekcya Henryka Walezyusza", „Stanisław August".

Zany nestor obywatelstwa tutejszego p. Paweł Popiel zawarł umowę z rzeźbiarzem p. Lewandowskim co do wykonania tablicy pamiątkowéj dla ś. p. Wincentego Pola, która ma być umieszczoną w kościele OO. Franciszkanów.

Dwie niezbyt pomyślne wiadomości odebraliśmy świeżo z Wiednia. Od dawna przedstawiano już z różnych stron potrzebę wzmocnienia sił naszych sądowniczych, usposobienie sfer rządowych zdawało się sprzyjać życzeniom krajowym złożonym w licznych petycyach, które Koło polskie w Wiedniu jaknajsilniéj popierało. Minister postanowił zażądać tylko jeszcze opinii prezydyów obu sądów apelacyjnych w Galicyi, aby się do życzeń kraju zastósować. Opinie te świeżo przesłane okazały się sprzeczne z sobą. Podczas gdy prezydyum krajowego sądu apelacyjnego krakowskiego, wchodząc w potrzeby publiczności, poparło dotychczasowe usiłowania, opinia prezydyum sądu lwowskiego orzekła, iż niema potrzeby znacznego pomnożenia urzędników. Minister sprawiedliwości chwycił się, jak można było przewidzieć, opinii sądu lwowskiego, zdradzającéj wyraźny brak znajomości rzeczywistych potrzeb kraju tak, że życzenia nasze zaspokojone zapewne tylko zostaną w bardzo skromnéj mierze.

Deputacya kilku gałęzi rękodzielnictwa naszego, mianowicie szewców, udały się do Wiednia z dwiema bardzo uzasadnionemi petycyami: do prezesa ministrów o wyjednanie zmienienia kilku przepisów ustawy przemysłowéj, które się rzeczywiście niepraktycznemi okazały i do ministra wojny, aby w dostawie potrzeb wojskowych uwzględniał bardziéj produkcyę miejscową i dla wojska tak liczną teraz załogą stojącego w Galicyi, zakupywać kazał obuwie i inne wyroby rękodzielnicze w kraju, wyznaczając trzy miejsca odbiorcze, do którychby się zgłaszać mogli z ofertami, we Lwowie, w Przemyślu i w Krakowie. Prezes ministrów hr. Taafe przyrzekł dołożyć wszelkich starań, aby niedogodne przepisy ustawy przemysłowéj jaknajspiesznéj uchylonemi być mogły, minister wojny jednak oświadczył tylko, że uczyni, co będzie można, odjął jednak prawie zupełnie nadzieję petycyonującym deputacyom szerokim wykładem mniemanych korzyści ryczałtowéj, zamiast zdecertralizowanéj dostawy.

Deputacye wspierali członkowie Koła polskiego, którzy i nadal nie ustaną w usilności swych starań.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Wilna piszą do „Czasu":

Trzeba poczytać za zaletę „Słowiańskim Izwiestiom," że poczuły wstyd, który im nie dozwolił przyznać się do niecnoty zarzucanéj słusznie w dzienniku „Times," że spokojna ludność na Litwie jest znowu srożéj prześladowana za język polski. Jednak „Times" był dobrze poinformowany, bo tak jest rzeczywiście. Od kupców pod groźbą zamknięcia sklepu wymogła policya podpisy zakazujące używania rodzinnéj mowy; karami pieniężnemi okładają wykraczających i szpiegują nieustannie i po wszystkich publicznych miejscach. Domy prywatne są wolne od prześladowań, bo tam kontrola jest niemożebna i policya bez racyi włazić tam nie może.

Ażebyście się naocznie przekonać mogli, do jakich rozmiarów zawziętość przeciw językowi jest posunięta, załączam drukowaną kartę, która niedawnemi czasy została z rozkazu gubernatora Kochanowa wywieszona w wileńskim klubie (tak zwanym szlacheckim), a która brzmi, jak następuje: (Tłómaczenie dosłowne z rosyjskiego.) „Zatwierdzono.... Za ministra, towarz jego jenerał-lejtnant Szebeko 7 marca 1889 roku. Zmiana zatwierdzonych przez ministra spraw wewnętrznych 19 czerwca 1868 roku, statutów wileńskiego szlacheckiego klubu; do § 44 dodaje się następująca uwaga:

Rozmowa w języku polskim wzbrania się.

Na oryginale podpisali: Dyrektor *Durnowo* i zarządzający kancelaryą: *Sewastianow*.

Obowiązujący kodeks praw, tak zwany „Swod Zakonów," nigdzie języka polskiego nie zabrania używać. Są to więc fantazyjne przepisy jenerał-gubrnatorów wileńskich ku nękaniu ludności wymyślanych.

W wileńskim klubie (szlacheckim) jest członków Polaków więcéj, niż stu — pytanie więc, kto pilnować i wzbraniać będzie tam mowy polskiéj, kiedy policya wchodzić nie może. Czy koledzy, co się schodzą dla gry w karty lub zabawy towarzyskiéj? Cóżby to byli za koledzy! Cóż to za klub!

NIEMCY.

* Berlin, 11 kwietnia. W sprawie noweli do ustawy karnéj i prasowéj odbyło się podobno jedno tylko posiedzenie wydziału prawnego w radzie związkowéj rzeszy, a dalsze obrady odroczono po Wielkanocy. Nie wiadomo jeszcze, co się z nowelą stanie. Mówiono zresztą o niéj już wiele. Swieże wiadomości głoszą, że rząd saski objawił radzie związkowéj życzenie dążące jeszcze do większego, aniżeli tego żąda wniosek pruski, obostrzenia ustawy karnéj i prasowéj. Tak bardzo nieprawdopodobném to nie jest. Gdzie chodzi o socyalnych demokratów, w których królestwo saskie niezmiernie obfituje, tam rząd saski nie ustępuje w surowości nikomu.

— *Cesarzowa Fryderykowa* opuści znowu Berlin w sobotę o godz. 9½ wieczorem wraz z córkami Wiktoryą, Zofią i Małgorzatą, aby się udać do Hamburga na dłuższy pobyt.

— *W Berlinie* znowu rozpoczyna się ruch robotnic.

— *Sejm* rozpoczął wczoraj ferye wielkanocne, a parlament rozpocznie je dziś lub jutro. Poprzednio jednak ma być doprowadzoném do końca drugie czytanie projektu do ustawy o zabezpieczeniu robotników. Czy trzecie czytanie nastąpi zaraz po Wielkanocy, lub téż odłożą je do sesyi jesiennéj, jeszcze niewiadomo. Liczba „cichych" przeciwników jest wprawdzie bardzo znaczna i większość parlamentu zgodziłaby się chętnie na odroczenie sprawy, ale rząd nastaje na wykończenie ustawy i wywiera zakulisową presyą na opornych deputowanych. Temu „ostremu prądowi", który wieje od stołu ministeryalnego, należy zapewne przypisać ten zbyt wielki pospiech w ostatnim czasie.

— *Podług gabinetowego* rozkazu cesarskiego mają wszyscy oficerowie 11 korpusu armii, jako też oficerowie drugiego korpusu dragonów gwardyi nosić przez trzy dni żałobę po jenerale Schlotheim. Na pogrzebie ma być obecną deputacya drugiego korpusu dragonów gwardyi.

ROSYA.

* Podawane dotąd przez dzienniki wiadomości o procesie kolei kursko-charkowsko-azowskiéj z powodu katastrofy w Borkach nie są ściste. Według najpewniejszych informacyi obecnie ani termin procesu nie został jeszcze określony, ani nie oznaczono formy dla sądzenia sprawy.

— W tych dniach ma być skończone śledztwo, prowadzone w radzie państwa, w sprawie admirała Possieta i barona Szerwala.

Ś. p. hr. Michalina Czapska.

Ogłaszać wspomnienia pośmiertne jest zwyczajem dawnym i niewątpliwie chwalebnym ku uczczeniu cnotliwego życia zgasłych ludzi i obudzeniu chęci naśladowania ich cnót; a bywają na ziemi dusze, których wiara niezłamana żadnym ciosem losu, których czyny li tylko z pobudek serca płynące, których czucie szlachetne do poświęceń gotowe, a miłość chrześciańską nawet bez odróżnienia wyznania i narodowości sam Bóg tylko zebrał, policzył i którym wieczną między wybranymi swymi zgotował nagrodę. Do grona takich dusz zaliczyć możemy wdzięcznem wspomnieniem hr. Michalinę Czapską z domu hrabinę Czapską z linii litewskiej, wdowę po ś. p. hr. Franciszku Czapskim, panu na Bukówcu w Prusach Zach., członku Izby panów, zmarłym w roku 1862.

Przechodząc przez ciernistе szlaki losu, traciła bowiem jedno po drugim siedmioro dzieci, — przeżyła braci, którzy powróciwszy z mroźnej strefy Sybiru ze starganemi siłami, nie długo cieszyć się mogli życiem na łonie rodziny. — Przetrwawszy wiele klęsk osobistych, a co więcej, gromów straszliwych, uderzających w umiłowany przez nią gorącą miłością naród, przetrwawszy to wszystko, nie utraciła nic z powyżej wymienionych cnót, znanych i cenionych przez wielu, a szczególniéj przez bliskie sercu jéj osoby, — nieraz powtarzała ustępy z poezyi o męczeńskiéj Polsce: „I wszystkim boleściom ma serce i wszystkim nadziejom nadzieje....", nie wiedząc, że te słowa tak dobrze do niej saméj zastósowaćby można. Serce zahartowane stalowym hartem na własne bóle, miękło jak wosk na widok cierpień bliźnich, i tém to gorącém sercem obejmowała niedolę rodaków swoich, ofiary prześladowania za wiarę i ojczyznę; tém sercem odczuwała tęsknotę wygnańców, tém sercem poświęcenia pełném tuliła sieroty krewne, których ojciec wiódł tęskne dnie wygnania w orenburgskich kaźniach.

Serce, ten przewodnik pewny a odważny w pustyni życia, prowadził ją do odległych mieszkań chorych, gdziekolwiek w kraju lub za granicą żyli nieszczęśliwi rodacy; to serce wiodło ją na poddasza zaludnione przez ubogą katolicką ludność, a wszędzie słowa otuchy i nadziei płynęły z miłosiernych jéj ust wraz z hojnemi datkami.

S. p. Michalina Czapska była córką hr. Stanisława Czapskiego, pułkownika wojsk napoleońskich, pana na Kiejdanach (w Litwie) i Zofii, córki kasztelana Obuchowicza i Franciszki z Rzewuskich.

Zakończyła bogobojnie cnotliwy i pełen zasług żywot swój w Smogulcu u synowca swego, hr. Bogdana Czapskiego, przez niego ze czcią w grobach parafialnego kościoła złożona, z żalem głębokim dzieci i rodziny, wśród udziału duchowieństwa, przyjaciół i miejscowego ludu.

Cześć i pokój jéj zacnéj duszy!

Z zarządu miasta Gniezna.

Gniezno w kwietniu.

(Ciąg dalszy.)

(J. R.) Od pożarów i straży pożarnéj krok tylko jeden do wodociągów, od roku bowiem zeszłego miasto nasze posiada wodociągi wybudowane i wykonane przez królewiecką fabrykę maszyn. Zdania o dobroci tych wodociągów są podzielone; początkowo woda była nie bardzo smaczna — i dawała rzeczywiście powód do sarkań i narzekań, — zwolna jednakowoż polepszono filtry i teraz skargi już ustały. Do odbioru tego dzieła przeznaczono kilku inżynierów i budowniczych, których fachowe zdanie zapewne uspokoi wszystkich wątpiących, jak się to już po części stało przez chemiczne zbadanie wody za pomocą wodociągów dostarczanéj. Szkoda, że pomiędzy zaproszonymi do odbioru budowniczymi nie masz ani jednego Polaka, i że proponowanego przez radę miejską królewskiego budowniczego p. R. z Poznania *właściwie bez powodu* nie angażowano.

Kontrakt pomiędzy królewiecką fabryką a miastem jest taki, że po 40 latach całe dzieło przechodzi na własność miasta; że fabryka i dzieło i rury przez ulice i aż do domów (aż do 20 metrów odległości od ulicy) wykonała na swój koszt. Rury i przyrządy w domach winni właściciele w przeciągu 3 lat kazać wykonać u przedsiębiorcy według cen przez magistrat zatwierdzonych. Właściciele domów otrzymali od magistratu jako zapomogę potrójną sumę rocznego podatku budynkowego. Koszta wody wynoszą za jeden metr kubiczny aż do 1000 metrów 22 fen., aż do 2000 metrów 20 fen., po nad 2000 metrów 17 fen. Oprócz tego, jeśli kto nie zaprowadzi wodomierza, (albo raczéj *mierzywody*, jak się ściśle nazywać powinien) — może się ułożyć z dostawcą wody, że za każdy pokój, spiżarnią, kuchnią, pralnią i t. d., jeśli są zamieszkane i używane, płacić będzie rocznie 2,50 m.

Za tę opłatę ma każdy wodę w domu, z czego nasze gospesie bardzo są zadowolone, boć to niezaprzeczenie wygoda wielka. Słyszałem kiedyś nad Renem, że parobcy nie chcieli się tam godzić do gospodarza, który nie miał młockarni, i mówili, że „es passt nicht für einen guten Knecht mit Dreschflegeln umzugehen.“ Na coś podobnego zanosi się i w Gnieźnie, w tych domach, gdzie nie ma wodociągów i pumpy w podwórzu.

Czy dobry stan „zdrowotności“ w Gnieźnie (jak to mówią przyrodnicy) jest następstwem zaprowadzenia wodociągów, to mimo twierdzenia prześwietnego magistratu, pozostaje jeszcze przez pewien czas kwestyą otwartą, którą mój szanowny przyjaciel dr. N. już z góry prekluduje w sensie negatywnym, i takie samo zdanie ma on też o tak zw. zakładzie leczniczym p. Flatowa, który to zakład może jako *łazienki* miejskie oddać miastu znakomite usługi, ale do zakładu leczniczego, mimo świadectw lekarskich, pretensyi mieć nie może.

Ze „zdrowotność“ nie od saméj dobréj wody zależy, tego dowody mamy w wynędzniałych postaciach naszéj biedy gnieźnieńskiéj, o któréj nie jeden raz już miałem sposobność odezwać się w piśmie Waszém.

Wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce, brak zatrudnienia, lenistwo i pijaństwo — oto przyczyny, dla których biedy naszéj pozbyć się nie możemy. Jeśli zarządy kasy chorych skarżą się na symulacyą robotników i rzemieślników zdolnych do pracy — to jeszcze częściéj zachodzi *symulacya* pomiędzy biedą naszą, która mogłaby niejednokrnie pracować — a nie chce, bo jéj wygodniéj pobierać wsparcie z magistratu, żebrać w Towarzystwie Pań Miłosierdzia, w Towarzystwie św. Wincentego, w „Vaterländischer Frauenverein“ (który od 1 maja zakłada nawet *protestancką* ochronkę) — i za wyżebrane pieniądze hygusować w domu, anituli pracować.

Podczas kiedy przed zaprowadzeniem wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce miasto Gniezno wydawało nie całe 8000 m. na ubogich, to odtąd wydatek ten powiększył się o pięć razy.

W roku 1868 wynosił już 8300 m.
„ 1871 „ 10,000 „
„ 1881 „ 20,000 „
„ 1888 „ 40,379 „

Osób pobierających wsparcie od 1,50 do 20 m. miesięcznie, było 1) wdów i opuszczonych mężatek z dziećmi 92; 2) sierót 103,

i to katolickich	osób	432
protestanckich	„	67
żydowskich	„	24
	Razem:	523

Miejscowych 449, zamiejscowych 48, a 26 ubogich krajowych.

Dodać jednakże winienem, że z sumy 40,379 marek odciągnąć należy 4544 marek, wyłożonych na pielęgnowanie i utrzymanie ubogich zamiejscowych, którą to sumę następnie ściągnięto z miast i gmin wiejskich, do których owi ubodzy należeli, tak że rzeczywiście wydało miasto na ubogich około 36,000 m.

Mnie się zdaje, że tej samej biedzie gnieźnieńskiéj nie zdołamy inaczej zapobiedz, jak przez wynalezienie odpowiedniego *zatrudnienia*. Powiedział Pan Jezus, że ubogich zawsze mieć będziemy — i tak niechybnie będzie. Dopóki ci ubodzy są *zdrowi*, należy ich wspierać wskazaniem im odpowiedniej pracy, a żywnością i innemi datkami trzeba ich dopiéro tedy wspierać, gdy sobie zarabiać nie są zdolni, gdy są *chorzy*. Człowiek zdrowy nie powinien ręki wyciągać — powinien mieć zajęcie. Nasza cukrownia np. potrzebuje kilkadziesiąt tysięcy worków rocznie. Czyby niemożna zorganizować fabrykacyi tych worków w Gnieźnie? Czyby nie można założyć fabryki wyrobów słomianych? W tutejszém więzieniu wyrabiają miliony słomianych gilz do opakowywania butelek i wysełają całe wagony tych wyrobów w świat. Należałoby pomyśleć na seryo o założeniu u nas izby roboczej, w którejby biedacy mogli w zimie ogrzać się i zarobić dziennie choćby 20—30 fenygów.

W taki sposób podnieślibyśmy moralną wartość człowieka, któryby te kilkadziesiąt fenygów zapracował a nie wyżebrał i miałby tę świadomość, że nie jest ciężarem dla drugich, dając zaś jedynie bez ekwiwalentu pracy przyczyniamy się po prostu do mnożenia proletaryatu, do zwiększania liczby żebraków. Protestancki „vaterländischer Frauen Verein“ zakłada co rok na zimę taką izbę roboczą, — dlaczegobyśmy Polacy nie mieli się zdobyć na coś podobnego. Przy takiéj izbie roboczéj możnaby założyć także tanią kuchnią, gdzieby za drobną opłatą można wydzielać zupy, a zupełnie ubogim darmo je dawać.

Szkoły elementarne mamy w Gnieźnie wyznaniowe, katolicką (świętojańską), protestancką i żydowską, zakłady prywatne i gimnazyum są symultanne.

Szkoła elementarna katolicka ma klas 13, nauczycieli 11, gdyż 12 i 13 miejsce wakuje. W głąb Niemiec wyprawiono już trzech Polaków pp. Frydrychowicza, Semrau i Kowalskiego, — czwarty p. Koralewski przeznaczony został do Krefeldu nad granicą holenderską; w miejsce ich sprowadzono z dalekich stron pp. Mende, Wolffa i Hausbicka — transport czwartego ma niebawem nadejść.

Szkoła ewangelicka ma klas 9 — obsadzonych jest 8, gdyż jeden z nauczycieli protestanckich został tymczasowo pożyczony komisyi kolonizacyjnéj do założenia szkoły dla kolonistów niemieckich w Łubowie.

Szkoła żydowska ma trzech nauczycieli.

W myśl ustawy z dnia 14 stycznia roku 1888 utrzymuje na ulżenie ciężarów szkólnych

1) gmina szkólna katolicka 2,600
2) „ „ ewang. 1,950
3) „ „ żydowska 800

Gmina ewangelicka pobierała dawniéj szkólne wynoszące około 3000 marek, tak że przez dobrodziejstwo ustawy z dnia 14 stycznia 1888 straciła 1100 m. Katoliccy ojcowie rodzin, którzy dotąd płacili na szkołę swoją 133$^{1}/_{3}$% podatku klasycznego, będą odtąd płacili tylko 120%.

Mamy też jeszcze szkołę wieczorną dla terminatorów, obejmującą 10 klas i 220 uczniów. Sprawozdanie magistrackie opiewa: „że szkoła ta robi pocieszające postępy.“ Dałoby się o tem siła powiedzieć.

Z gimnazyum nadchodzi wieść, że pan prof. Frankowski, nauczyciel języka polskiego (10 dowolnych lekcyi tygodniowo) został przeniesiony do Inowrocławia, a pan dyrektor dr. Mettner podaje się do dymisyi. Byłaby to wielka strata dla tutejszego gimnazyum.

Pensya żeńska, zostająca pod dyrekcyą p. Oelrichs, liczy 190 uczennic; szkoła prywatna p. Beck 70 uczniów i uczennic, ogródek freblowski p. Eggeling 48 chłopców i dziewczynek.

Rada miejska złożona z 18 członków ma 6 Polaków i 6 Żydów, tak samo w magistracie, oprócz starszego burmistrza p. Machatiusa (dyrygenta) zasiada 2 Polaków, 2 Niemców, 2 Żydów. Z Polaków zostali świeżo wybrani pan Samberger i p. dyrektor Grabski.

Magistrat skarzy się i nie bez słuszności, że na posiedzenia rady miejskiéj publiczność wcale nie przybywa, i że miejsce dla publiczności pozostawione zawsze świeci pustkami. Świadczy to rzeczywiście z jednéj strony o nieograniczoném zaufaniu do ojców miasta i o niesłychanéj obojętności na sprawy miejskie.

W komisyi zajmującéj się ubogimi, zasiadają pp.: starszy burmistrz Machatius, dr. Wolff, Heilbronn, Nadelmann, Soschinski, — jedyny Polak p. Samberger. Tę komisyą należałoby nieco odmiennie ukonstytuować — *propter parsitatem*.

Wylew.

Na wysłany do JCKMości Cesarzowéj Fryderykowéj telegram nadeszła następująca odpowiedź:

Berlin, 11 kwietnia.

Najjaśniejsza Pani Cesarzowa Fryderykowa, głęboko wzruszona słowy, jakiemi miasto Poznań oddaje dank za współczucie, okazane przez Nią w obec nowego nieszczęścia, które Poznań tak ciężko nawiedziło, porucza mi, abym magistratowi i reprezentantom miasta najwyższe wyraził podziękowanie.

Hr. Seckendorff.

Do
Magistratu i Reprezentantów miasta
w Poznaniu.

Woda w Warcie opadła w dalszym ciągu od wczoraj wieczora z 3,85 m. do 3,82 m. dziś rano. — Z Pogorzelicy natomiast donosi depesza o dalszym przyborze wody. Wczoraj było tam 3,38 m., dziś zaś 3,44 m. Nadto donoszą, że w Kole wskutek ustawicznych deszczów przybiera woda dość znacznie.

Miejskie pumpy parowe i injektory są bez przerwy, dniem i nocą, w czynności, i pumpują ze sklepów wodę. Przedwczoraj wieczorem przy przestawianiu pumpy parowéj z fabryki Cegielskiego spłoszyły się konie z powodu nagle wypuszczonéj pary i pociągnęły za sobą nagle maszynę, która się wywróciła i zraniła palacza. Zranionego odniesiono do lazaretu miejskiego.

Niebawem ma tu nadejść jeszcze jedna pumpa parowa z Hanoweru.

Naczelny prezes hr. Zedlitz zwiedził wczoraj w towarzystwie wyższego radzcy rejencyjnego Holwede i radzcy naczelnego prezydyum dr. Dziembowskiego zalane w powiecie średzkim osady.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 12 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu ziemiańskiego Zuckerowi w Frankszytnie na Slązku, dotychczas w Brzegu, order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską.

* *Landrat* powiatu pleszewskiego ogłasza w nr. 29 urzędowego „Tygodnika powiatu pleszewskiego“ z dnia 10 kwietnia, że nauczyciel gimnazyalny p. Rohde z Neuwied zamianowany został przez ministra powiatowym inspektorem szkólnym na powiat pleszewski, ale do 15 b. m. otrzymał urlop i że przez ten czas zastępować go będzie p. Ortlieb, powiatowy inspektor szkólny z Jarocina.

W urzędowym języku brzmi to ogłoszenie, jak następuje:

Der mit der Verwaltung der Kreisschul-Inspektion Pleschen seitens des Herrn Ministers der geistlichen, Unterrichts- und Medizinal-Angelegenheiten beauftragte Gymnasiallehrer Herr Rohde in Neuwied ist bis zum 15 d. Mts. beurlaubt und mit seiner Vertretung der Königliche Kreisschulinspektor Herr Ortlieb aus Jarotschin beauftragt worden.

Pleschen, den 9 April 1889.

Der Landrath.

Miejmy nadzieję, że wskutek usiłowań podjętych przez katolickich mieszkańców powiatu pleszewskiego p. Rohde tak samo zostanie zawrócony z drogi do Pleszewa, jak go zawrócono z drogi do Genselkirchen.

* **Na powodzią dotkniętych** mieszkańców miasta Poznania złożyli: Ks. Has z Miasteczka 6 marek. Roman Konopiński 3 m. Kaźmierz Konopiński z Szubina 2 marki. Klemens Kugler z Gniezna 5 marek. Od szkoły w Broniszewicach p. Pleszew; zebrane za pośrednictwem nauczyciela od dzieci szkólnych z dołączeniem osobistego datku 6 marek. Za pośrednictwem p. Witołdowéj Skarzyńskiéj ze Spławia 7,50 marek, na które złożyli: Emilia Rutkowska z 50 fen., Prakseda Mierkiewicz 50 fen., Walenty Cugier 50 fen., Jan Domagała 50 fen., Seweryna Domagała 50 fen., Józef Brzeźniak 50 fen., Hertmanowski rządzca 1 markę, W. Górski 1 markę, Wł. Lisiecki 25 fen., Maryanna Korczak 10 fen., Kazubska 20 fen., Barbara Berk, Katarzyna Petruchna, Apolonia Nowak, Siostry Wiur, Zofia Klupś, B. Wainer po 10 fen., Katarzyna Dajcz 25 fen., Frańciszek Pietrzak 20 fen., M. Olejnik 20 fen. i Józefa Cugier 25 fen. Ks. proboszcz Kegel z Benic 6 marek. Ks. Barcikowski pleban z Orłowa 5 marek. Ks. radzca Gdeczyk z Gniezna 10 marek. Ks. Gustowski od siebie i parafian Opalenickich 8 marek.

* **Na powodzian do dyspozycyi Sióstr Miłosierdzia** w domu Św. Józefa złożyła hani hr. Zofia Platerowa z Wielichowa 100 marek.

* **Na powodzian parafii Pogorzelickiéj** złożyli: Ks. proboszcz Kegel z Benic 4 marki. Ks. proboszcz Gustowski od siebie i parafian Opalenickich 8 marek. Ks. A. Barcikowski pleban z Orłowa 5 marek.

* **Na powodzian w Solcu** złożyli: Ks. proboszcz Kegel z Benic 4 marki. Ks. A. Barcikowski z Orłowa 5 marek. Ks. proboszcz Gustowski od siebie i parafian Opalenickich 8 marek.

* **Na kaplicę w Kościanie.** Ks. radzca Gdeczyk z Gniezna 5 marek.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę 13 b. m. „Intryga i miłość“, tragedya w 5 aktach Fryderyka Szylera.

W niedzielę 14 b. m. „Wnuk Tumrego“, obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami W. Gutowskiego z muzyką Padygi.

Jeszcze dwie sztuki przed świętami przedstawi Towarzystwo nasze, zostające obecnie pod dyrekcyą pp. Trapszy i Janowskiego, — poczém nastanie pauza aż do świąt. Nie wątpimy, że Publiczność skorzysta jeszcze z czasu i podąży licznie do teatru, zwłaszcza że sztuki te są doborowe, a ceny zniżone.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

W Wielki Tydzień wystawa będzie zamkniętą.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Towarzystwo „Staszyc“** odbędzie dziś w piątek dnia 12 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Sujeckiego, róg ulicy Berlińskiéj i Bismarcka, zwyczajne posiedzenie. Na porządku obrad: Sprawy Towarzystwa.

* **Otrzymujemy** z prośbą o umieszczenie następujące pismo:

„Poszukuje się wiadomości o mieszkaniu obecnem panny Pelagii Grodzieckiéj, która przeszłego roku mieszkała w Poznaniu na Wieżowéj ulicy, w końcu na Tylnem Chwaliszewie, i to w jéj własnym interesie. Ktoby o niéj wiedział, zechce łaskawie donieść o tém Redakcyi naszego pisma“.

* **Kłecko.** W środę odbyło się tu zebranie obywateli tutejszych jak i okolicznych, na którém obradowano nad projektem budowy kolei z Gniezna na Kłecko, Skoki do Rogożna. W tym celu wybrano komitet, w skład którego wchodzą pp. landrat Nollau z Gniezna, burmistrz Stüwe z Kłecka, Chełmicki z Pomarzan, Funck z Polskiéjwsi, Walter z Dziećmiarek. Komitet ten skomunikuje się z interesowanemi powiatami i pokieruje dalszą sprawą.

* **Szamotuły.** Do tutejszéj szkoły agronomicznéj uczęszczało w r. z. 59 — 68 = 127 uczni (pierwsza liczba oznacza liczbę uczniów w klasach fachowych, druga w szkołach przygotowawczych). Z roku zeszłego pozostało 52 — 43 = 95 uczniów, w ciągu roku przybyło 8 — 24 = 32 a odeszło 21 — 7 = 28, tak że więc w końcu roku pozostało 39 — 60 = 99 uczniów. Z 98 uczniów, którzy zakład opuścili, przeszedł jeden do innéj szkoły, 3 poszło w naukę prywatną, 6 nie oznaczyło swego dalszego zawodu. Uczniowie byli synami: rolników 39 — 16 = 55, kupców 9 — 23 = 32, przemysłowców i rękodzielników 5 — 15 = 20, urzędników, wojskowych, lekarzy 6 — 14 = 20. Polaków było 26 — 15 = 41, Niemców 33 — 53 = 86, katolików 27 — 18 = 45, ewangelików 22 — 24 = 46, żydów 10 — 26 = 36. Dwunastu uczniów (zaliczonych do tych, co zakład opuścili) złożyło egzamin abituryencki. Uczniowie pochodzili: z Szamotuł 17 — 44 = 61, z powiatu szamotulskiego 5 — 8 = 13, z powiatu gnieźnieńskiego 3 — 2 = 5, kościańskiego 3 — 2 = 5, obornickiego 2 — 2 = 4, wyrzyskiego 3 — 0 = 3, poznańskiego 2 — 1 = 3, mogilnickiego 2 — 1 = 3, czarnkowskiego 1 — 2 = 3, odolanowskiego 2 — 0 = 2, pleszewskiego 2 — 0 = 2, wrzesińskiego 1 — 1 = 2, bukowskiego 1 — 1 = 2, inowrocławskiego 1 — 0 = 1, szubińskiego 1 — 0 = 1, skwierzyńskiego 1 — 0 = 1, koźmińskiego 1 — 0 = 1, leszczyńskiego 0 — 1 = 1, kempińskiego 0 — 1 = 1, nowotomyskiego 0 — 1 = 1, międzychodzkiego 0 — 1 = 1, z Prus Zachodnich 2 — 0 = 2, z Brandenburgii 2 — 0 = 2, z Szlezw.-Holszt. 2 — 0 = 2, z Ślązka 1 — 0 = 1, z Królestwa Polskiego 2 — 0 = 2, z Austryi 0 — 1 = 1. Religii katolickiéj udzielali ks. proboszcz Wilczewski w klasach fachowych i ks. mansyonarz Turkowski w klasach przygotowawczych. Nadto fungują przy tutejszym zakładzie dr. Łopiński p. Kiełczewski (śpiew).

* **Ostrów.** Gimnazyum tutejsze liczyło w końcu ubiegłego roku szkólnego 369 uczniów i to 156 katolików, 129 ewangelików i 84 żydów — 191 miejscowych, 177 zamiejscowych 1 obcokrajowiec.

* **Rogoźno.** Do gimnazyum tutejszego uczęszczało w końcu r. z. 131 uczniów i to 35 katolików, 66 ewangelików, 30 żydów; do szkoły przygotowawczéj 14 i to: 2 katolików, 9 ewangelików i 3 żydów.

* **Parcelacya.** „Ostd. Presse“ pisze, że kupcy Kronheim ze Samocina i Feliks Cohn ze Szamotuł objęli wsie Sobiesierno i Pieczyska pod Inowrocławiem celem rozparcelowania ich. Majętności te obejmują około 4200 morgów areału. Rejencya miała już dać zezwolenie na parcelacyą.

* **Inowrocław.** Gimnazyum tutejsze liczyło w r. z. 232 uczniów i to 59 katolików, 114 ewangelików, 2 dysydentów i 74 żydów; — 146 miejscowych, 79 zamiejscowych, 7 obcokrajowców. — Do szkoły przygotowawczéj uczęszczało 74 uczniów i to 19 katolików, 33 ewangelików, 2 dysydentów, 20 żydów; 60 miejscowych, 14 zamiejscowych.

* **Wschowa.** W tutejszéj szkole realnéj było w końcu ubiegłego roku szkólnego 161 uczniów i to 28 katolików, 110 ewangelików i 23 żydów — 105 miejscowych i 56 zamiejscowych.

* **Leszno.** Do gimnazyum tutejszego uczęszczało w r. z. 296 uczniów i to 77 katolików, 138 ewangelików, 2 dysydentów i 81 żydów; — 151 miejscowych, 140 zamiejscowych, 3 obcokrajowców. Do szkoły przygotowawczéj uczęszczało 18 uczniów.

* **Przyszła kryska na Matyska,** może sobie powiedzieć znany kat niemiecki Krauts. Zbił on bowiem w knajpie do tego stopnia swego pomocnika, że nieszczęśliwy zakończył życie w lazarecie w Charlottenburgu wśród strasznych cierpień.

† **Marya Julia Zaleska,** ceniona autorka wielu prac młodemu wiekowi poświęconych, współpracowniczka „Kroniki Rodzinnéj“ i „Kłosów“, faktyczna kierowniczka „Wieczorów Rodzinnych“, zmarła dnia 10 b. m. w Warszawie. R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 13go kwietnia św. Hermenegilda m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 9. Zachód o godzinie 6 minut 53

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Od dnia 15 stycznia** r. b. wychodzi we Lwowie czasopismo fachowe p. t. „Przewodnik dla spraw drukarskich, litograficznych itp.“, którego brak w rodzinnym naszym języku polskim odczuwać się już dawał dawno. Punktem pierwszym programu tego pisma jest, zaznajamianie czytelników z postępami w sztuce drukarskiéj, skrzętne notatki o wynalazkach i fachowe wiadomości.

Skład główny w księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu. Prenumerata roczna wynosi 6 marek.

* **Przewodnika** dla spraw drukarsko-litograficznych wyszedł nr. 4 i zawiera: O litografii, tłómaczenie z „Illustr. Geschichte der Buchdruckerkunst“ (ciąg dalszy). — Uregulowanie cennika. — Nasze stósunki. — Ruch w naszych Stowarzyszeniach. — Wiadomości techniczne. — Drobiazgi. — Obrót kasowy w naszych Stowarzyszeniach. — Od Redakcyi. — Ogłoszenia.

* **Kroniki Rodzinnéj** wyszedł z druku nr. 7 i zawiera: Ze wspomnień o Mickiewiczu przez Maryę z Mickiewiczów Gorecką. — Ze świata naukowego przez M. J. Z. — Z podróży na wschód przez ks. Wł Zaleskiego. — Korespondencye: Z Paryża przez Sewerynę Duchińską i z Gimuldziny przez J. Machnikowskiego. — Odrzucony, obrazek E. Jerlicza (dokończenie). — Wieści polityczne. — Silva rerum.

* **Dusz pasterze** rozdawać zwykli dzieciom przystępującym do Pierwszéj Komunii św. obrazki na pamiątkę — chwalebna to rzecz — lecz nie zaszkodzi wcale dać dzieciom i drukowane upomnienie, gdzie pokrótce opowiedziane są jego obowiązki życia późniejszego gdy szkołę opuści. — Polecić możemy taką książeczkę, wydaną przez ks. Enna z aprobatą Władzy Duchownéj. Do nabycia w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.** Str. 16. Cena za 50 egzpl. 2 marki, za 100 egzpl. 3 marki, z przesyłką 3,25 lub 3,50 m. Na żądanie przesyła Drukarnia 1 egzpl. gratis i franco.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 kwietnia.

BAZAR. Hr. Plater z żoną z Wielichowa, Żychliński z żoną z Usarzewa, hr. Żółtowski z Niechanowa, Malczewski z familią z Odrowąża, hr. Grudziński z Drzązgowa, pani Stablewska ze Slachcina, pani Gutry z Piotrkowic, pani Moszczeńska, ze Stempuchowa, pani Kierska z Rogoźna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Wirth z Wągrówca, Hoffmann z Bydgoszczy, Zugeher z Berlina, Napieralski z Warszawy, Smigielski z Raciborza, Wróblewski z Warszawy, Arnold z Wrocławia, Szymanowski z Tarnopola.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Zakrzewski z Osieka, Lange i Albrecht z Wałcza, Grośty z Połajewa, Heickerodt z Drezna, pani Gudawska i pani Sturmowska z Krojanki, Riemann z Wrocławia.

(Nadesłano).

Dla głuchych. — Osoba, która za pomocą prostego środka wyleczoną została z 23-letniéj głuchoty i szumu w uszach, jest gotową do przesłania bezpłatnie opisu leczenia w niem. języku, każdemu co się o to zgłosi. Adres **J. H. Nicholson Wien X Kollingasse 4.** (119)

Telegram giełdowy

Berlin, 12 kwietnia 1889. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	11	12
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	184 75	184 75
na wrzesień październik	188 —	187 25
Żyto staléj.		
na kwiecień-maj	145 50	146 75
na wrzesień-październik	149 75	149 75
Oléj rzep. staléj.		
na kwiecień-maj.	54 90	54 50
na wrzesień-październik	50 —	50 20
Okowita spok.		
eksportowa	34 80	34 80
na kwiecień-maj.	34 —	34 —
na lipiec sierpień	34 90	34 50
na sierpień wrzesień	35 30	35 30
spożywcza	54 80	54 70
na kwiecień maj.	53 50	53 40
na lipiec-sierpień	54 30	54 —
na sierpień-wrzesień	54 50	54 60
Owies		
na kwiecień-maj.	141 75	142 75
Wyp.-żyta wsp.	1300	1600
Wyp.-okowity kw. eksportowa	70,000	40.000
„ „ „ spożywcza.	10.000	10,000
Kurs z dnia	10	11
Consol. 4%	107 30	107 30
Consol. 3$^{1}/_{2}$%	104 70	104 50
Poznańskie 4% listy zastawne	101 90	101 80
Poznańskie 3$^{1}/_{2}$% listy zastawne	101 90	102 —
Poznańskie listy rentowe	105 80	105 80
Austryackie banknoty	169 80	169 60
Austryacka renta srebrna	73 25	73 —
Rosyjskie banknoty	217 85	217 10
Rosyjskie consol. 1871	103 40	103 —
Rosyjskie listy zastawne	97 50	97 60
Polskie 5% listy zastawne	65 —	64 75
Polskie likwidacyjne listy zast.	— —	58 25
Węgierskie 4% renta złota	87 20	87 25
Austryackie kredytowe akcye	159 —	158 40
Austryackie francuskie koleje	103 60	103 75
Lombardy	45 —	45 40
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 12 kwietnia 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	11	12
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj.	183 —	182 50
na wrzesień-październik nowe	185 —	185 —
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	145 50	145 50
na wrzesień-październik nowe	148 50	148 50
Olej rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	55 50	55 —
na wrzesień-październik	50 25	50 —
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	54 80	54 80
„ eksportowa	35 30	35 30
„ na kwiecień-maj eksp.	34 20	34 —
„ na sierp. wrzes. eksp.	35 60	35 40
Petroleum		
w miejscu	12 —	12 —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 11 kwietnia 1889 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mullaghmore	754	Płn.	4	pogodne	6
Aberdeen	754	W.	3	zachm.	4
Chrystiansund	760	W Płd.W.	1	pogodne	4
Kopenhaga	757	Płn.W.	2	zachm.	2
Sztokholm	762	Płn.W.	6	zachm.	0
Haparanda	765	spokojnie.		zachm.	−4
Petersburg	—	—		—	—
Moskwa	761	W.Płd.W.	1	zachm.	1
Kork, Queenst.	751	PłnW.	4	deszcz	6
Cherbourg	748	Płd.Płd Z.	2	pół zachm.	5
Helder	752	W.Płd.W.	1	pochmurno	7
Sylt	754	W.Płd.W.	4	zachm.	3
Hamburg	754	W.	3	zachm.	6
Swinemünde	756	Płn.Płn.W.	2	parno	2
Neufahrwasser	755	Płn.	1	mgła	3
Kłajpeda	757	W.	2	mgła	4
Paryż	—	—		—	—
Monaster [1]	752	Płd.W.	1	pochmurno	7
Karlsruhe	753	Płd.W.	1	bez chmur	6
Wiesbaden	753	Z.	2	pogodne	8
Monachium	753	Płd.W.	4	pochmurno	6
Kamienica	754	Płn.W.	1	zachm.	6
Berlin	755	Płn.	3	zachm.	7
Wiedeń [2]	753	Z.	2	zachm.	9
Wrocław	753	Płn.Z.	1	deszcz	7
Isle d'Aix	—	—		—	—
Nizza	—	—		—	—
Tryest	756	spokojnie.		pochmurno	13

[1]) Wczoraj po południu burza. [2]) Wczoraj burza w Agram.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany. 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu. [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Ciśnienie zwiększało się prawie wszędzie, ale wogóle mało się rozdział jego zmienił. Ponad Niemcami jest powietrze przy słabym powiewie przeważnie z Płn. do W. i w przecięciu mało zmienionéj temperaturze, pomroczne i częstokroć mgliste. Tylko na Z. Niemiec nastała pogoda. Monaster miał wczoraj po południu burzę.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
11. Pop. 2	747.3	Płn. lekki.	zachm. [1])	+ 8.8
11. Wie. 9	746 1	Płn. um.	zachm.	+ 8.3
12. Ran. 7	744,9	Płn. lekki.	zachm.	+ 8,2

[1]) Przed i po połud. deszcz.

Dnia 11 kwietnia maximum ciepła + 9°8 Cel.
" " minimum ciepła + 6°5 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Początkowo pomroczno i w wielu miejscach mgła, później wypogadzające się niebo przy wędrujących chmurach, pogoda i pasami bez chmur, słabnące wiatry (ostre lub umiarkowane i słabe). Temperatura za dnia dość ciepła, nocą dotkliwie zimno.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wrocławsko-Swidnicko-Fryburgskiéj kolei żelaznéj akcye z prawem pierwszeństwa, lit. K. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w końcu kwietnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 4½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 6 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 12 kwietnia (— Sprawozdanie giełdowe.—)
Stan powietrza: zachm.
Żyto: bez handlu.
Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 53.00 pł., 70-ta 33,3 płacono, kwiecień (50-ta) 53,00 płac., (70-ta) 33,30 płacono, maj (50-ta) 53 10 pł., (70 ta) 33,40 płac. sierpień 50-ta 53,70 m. 70-ta 34,00 m. wrzesień 50-ta 53,80 m. 70-ta 31,10 m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 12 kwietnia 1889.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilg.	18	10	17	50	16	50	—	—
Żyto	-	13	90	13	30	12	80	—	-
Jęczmień	-	13	50	12	—	11	40	—	-
Owies	-	13	50	12	80	12	—	—	
Groch wrzący	-	—	-	-	—	—	—		
" na paszę	-	13	—	12	50	12	20	—	
Kartofle	-	3	80	3	20	—	—	—	—
Łubin żółty	-	—	—	—	—	—	—	—	—
" niebieski	-	—	—	—	-	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—	—	—
" latowy	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	-	13	40	13	—	12	50	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 52.90 mrk., 70-ta 33,20 mrk., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m., wrzesień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 12 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna 27,50 żytnia, 22,50 za 100 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 12 kwietnia. 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	17	60	—	—	17	45
	najn. -	—	—	17	30	—	—		
Żyto	najw.	—	—	13	80	13	30	13	43
	najn.	- -	—	13	60	13	-		
Jęczm.	najw. -	—	—	12	—	11	60	11	63
	najn. -	—	—	11	80	11	10		
Owies	najw. -	14	30	13	70	13	20	13	53
	najn. -	14	—	13	50	12	50		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	6	—	5	50	5	75
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	—	5	50	5	75
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		4	20	3	40	3	80
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	20	1	10	1	15
Cielęcina	-	1	20	1	10	1	15
Skopowina	-	1	20	1	10	1	15
Słonina		1	40	1	20	1	30
Masło	-	2	40	2	—	2	20
Jaja	za kopę	2	40	2	30	2	35

Bydgoszcz, 11 kwietnia.

Pszenica: piękna 175—178 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 160 do do 174 mrk.

Żyto: piękne suche 130—135 mrk., pośledni towar 125—132 mrk.

Jęczmień: według dobroci 110—125 mrk do browarów 125—130 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 120 do 130 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 140—150 na paszę 120 do 130 marek.

Okowita 50-ta 54,00 m., 70-ta 34,25 m.

Wrocław, 11 kwietnia 1889.

Żyto (za 1000 funt.) cicho wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — m. na kwiecień 150.00 żądano, kwiecień-maj 150,0 żądano, maj-czerwiec 151.00 żąd., czerwiec-lipiec 152 żąd., wrzesień-październik 152 żąd.

Owies wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 142 00 żądano. kwiecień-maj 142.— żąd., na maj-czerwiec 143,— żąd., czerwiec-lipiec 145,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żąd. kwiecień 58,50 żąd., kwiecień-maj 57,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., cicho, wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na kwiecień (50-ta) 52.80 ofiar., (70-ta) 33,10 ofiar., kwiecień-maj 52.80 żąd., (70-ta) 33,10 żąd., maj-czerwiec (50-ta) 53,10 żąd., czerwiec-lipiec (50-ta) 53,40 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) 53,70 ż., sierpień-wrzesień (50-ta) 54,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 12 kwietnia: żyto 50.00 mrk., pszenica — mrk.. owies 142 00 mrk.. rzep —,— m.. oléj rzepiowy 58 50

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 11 kwietnia (50-ta) 52,80 mrk., (70-ta) 33.10 mrk.

Ceny targowe z dnia 11 kwietnia 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.	średni naj-wyż. M.	F.	naj-niż. M.	F.	lekki towar naj-wyż. M.	F.	naj niż. M.	F.
Pszenica biała	18	00	17	80	17	50	17	00	16	80	16	30
" żółta	17	90	17	70	17	40	17	10	16	70	16	30
Żyto	14	70	14	50	14	30	14	00	13	80	13	60
Jęczmień	15	60	14	40	13	60	13	20	12	00	11	70
Owies	14	00	13	80	13	70	13	60	13	50	13	40
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Berlin 11 kwietnia. (Sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 175 do 192 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. —, na kwiecień-maj płac. 184,75—185,50 do 184,75, na maj-czerwiec płacono 186,25—186,75 do 186,25, na czerwiec-lipiec płac. 188,25—189,00 do 188,25, na lipiec-sierpień płacono 189,50 do do 189. na wrzesień-październik pł. 188,25—188,50 do 188,00. Wypowiedziano 700 ton. Cena wypowiedziano 185,09 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 140—150 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień-maj płac. 146—146,25—145—145,50. maj-czerw. 146,50—146.75—145,75—146.25, czerwiec-lipiec pł. 147,50—147,75—146,75 147, lipiec-sierp. płac. 148,50—148,00—148,25, wrzesień-październik płacono 159,00—149,75. Wypowiedziano 300 ton Cena 145,50 mk.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 140 do 165 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 142,50—141,75, na maj-czerwiec pł. 141—140,25, czerwiec-lipiec płc. 141 do 140.00, na wrzesień październik płacono —,—. Wypow. — ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 120—136 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień-maj 118,00, wrzesień-październik 118,00. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 54,5 mk., z beczką —,— m., na miesiąc bieżący —,—, kwiecień-maj płac. 55,2—55 5, na maj-czerwiec płacono 55.2—54.5, na wrzesień-październik pł. 50.2—50,0. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —.— mrk.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu 54,9—54,8, na kwiecień płac. 53,7 do 53,5, na kwiecień-maj płacono 53,7—53,5, na maj-czerwiec płacono 53,9—53,7, na czerwiec-lipiec płacono 54.3—54,1, na lipiec-sierpień płacono 54,5—54,3, na sierpień-wrzesień płacono 54,9 do 54,7, na wrzesień-październik płacono 54,5 do 54,9 Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 53,5. Nieopodatk. obciąż. 70 mrk. podatku konsumc. w miejscu 35,1—34,8, kwiecień i kwiecień-maj płc. 34,3—34.0, na maj-czerwiec płacono 34,4—34,1, na czerwiec-lipiec płacono 34,8—34,6, na lipiec-sierpień płacono 35,2—34,9, na sierpień-wrzesień płac. 35.6—35,3, na wrzesień-październik płc. 35,8—35,8. Wypowiedziano 70,000 litr. Cena 34,1.

Szczecin, 11 kwietnia.

Pszenica słabo. za 1000 kilogr. w miejscu 176—181 płac., na kwiecień-maj 183,5—183 płac., na maj-czerwiec 184,5 żąd. i ofiar., na czerwiec-lipiec 186—186 5 płacono, lipiec-sierpień 186,5 żąd., na wrzesień-paźdz. 185,5 żąd., 185 ofiar.

Żyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 138—144 płacono, na kwiecień-maj 145,5 płacono, maj-czerwiec 146,0 ofiar., na czerwiec-lipiec 146,5—147 pł., na wrzesień październik 146,5 ofiar. i żąd., —,— płac.

Oléj rzepiowy bez in., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 56,5 żąd., kwiecień — żąd., kwiecień-maj 55,5 żąd., na wrzesień-październik 50,25 żąd.

Okowita staléj. za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 35.3 ofiar., 50-ta 54,8 nom., kwiecień 70-ta —.— pł., 50-ta —.— płc., kwiecień-maj 70-ta 34,2 płac., na maj-czerwiec 70-ta 34,5 płac., sierpień-wrzesień 70 ta 35,6 żąd.

Hamburg. 11 kwietnia. Okowita spok., na kwiecień maj 22½ żąd, maj-czerwiec 22¾ żądano, lipiec-sierpień 24 żąd., sierpień-wrzesień 24½ żąd. Kawa good average Santos za kwiecień 84¼, za maj 84¼, za wrzesień 85¾, za grudzień 86,— Usposobienie spok. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 11 kwietnia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% 23 00 cukier ziarn. excl. 88% 22,00 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem. 19,10. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 33,00, mielona rafin. II. z beczką 31,75, miel. Melis I z beczką 31,25. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za kwiecień 18,30 płac., 18,50 żąd., maj 18,40 płac., 18,47½ żąd., czerwiec 18,50 płac., 18,55 żąd., lipiec 18.55 płacono, —,— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Nowy kurs nauk

w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj rozpocznie się **dnia 26 kwietnia.** Egzamin wstępny nowych uczennic **dnia 25-go kwietnia** o godzinie 3-ciéj. (1006)

Anastazya Warnka,
św. Marcin nr. 1.

Otrzymaliśmy zlecenie do wypożyczenia znacznych kapitałów na posiadłości ziemskie pod bardzo korzystnemi warunkami. (1424)

Przy tem nadmieniamy, że już teraz udzielamy zaliczek na wełny prane i niepranie, które na czas jarmarku w Poznaniu oddane nam będą do sprzedaży.

Na żądanie dostarczamy wańtuchów tak do brudnéj jakoteż do opranéj wełny.

Prosimy o zlecenia

N. Kierski i Spł.
w Poznaniu.

Niniejszem uprzejmie polecamy: (1447)

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe normalne po Mk. 3,45—4,35 stósownie do wagi.
okrągłe . . . . po Mk. 1,80—4,00 stósownie do wagi.

Sznur, szpagat, papier po najtańszéj cenie.

Płachty żniwne

z Tow-warp (półlniane) Mrk. 8 i wyżéj, w jednéj sztuce bez szwu Mk. 12,00.

Worki drilichowe w dobrym gat. po M. 1,00, 1,10, 1,25.
Worki jutowe po Mk. 0,85.

Płachty na stogi i lokomobile.

Pasy skórzane, włosienne, bawełniane i parciane,

Gumowe artykuły, oliwa, smarowidło

i wszelkie potrzeby do gospodarstwa i fabryk

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

---

73 Jedyny polski skład bławatny 73

na prowincyę

W wielkim wyborze po cenach bardzo nizkich polecamy wszelkie *nowości wiosenno-latowe w materyach wełnianych na suknie kolorowe.*

Materye czarne wełniane,
Materye bawełniane — Perkaliki,
Jedwabie — Plusze — Mory jedwabne,
Płótna — Płócienka — Stołowiznę,
Firanki — Dywany — Materye na meble,
Kołdry watowane,
Bieliznę męzką z własnéj pracowni.

J. & T. KAMIEŃSKI,

Skład główny
Poznań, Stary Rynek, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Znin, ulica Poznańska.

Próby na prowincyę wysyłamy bezpłatnie. (1461)

wysyłający

73 podróżującym 73

Północno-niemieckie

Towarzystwo asekuracyjne od gradobicia n. w. w Berlinie.

Suma zabezpieczona w roku 1888	Mk.	450,182,473
Ilość członków w roku 1888		57,499
Rezerwa na rok 1889	Mk.	1,652,782

Bliższych informacyi udzielają oraz wnioski do tegoż towarzystwa przyjmują (1484)

Z. Mazurkiewicz, Reprezentacya na W. Ks. Pozn.
Ig. Radkiewicz, Inspektor.

Poznań.

B. Kalinowski,

Poznań, Jezuicka ulica nr. 12.

Na **porę wiosenno-latową** polecam skład mój zaopatrzony w **gotową garderobę męzką** i w wielki wybór **najnowszych materyi angielskich, francuzkich i krajowych.** Przez nadzwyczaj korzystne zakupno materyi, odstawiam garderobę o 15% taniéj jak ceny dawniejsze.

Przewielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę, iż wyrabiam także **rewerendy i płaszcze** z gwarancyą dobrego leżenia. (1384)

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (634)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

Piwo!

(1504)

Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca: (1464)

Patentowane aparaty Kosińskiego

do wysuszania pomieszkań i piwnic powodzią nawiedzionych po **6 marek na dobę** bez obsługi i opału.

Wypożycza także **pompy** do wydobywania wody.

Na
Święta wielkanocne

polecam

Baranki cukrowe,
Jajka cukrowe,
Mazurki warszawskie,
Mazurki krakowskie,
Baby podolskie,
Przekładańce,
Serniki i wszelkie inne pieczywo świąteczne,
Cukry deserowe na sposób warszawski po 1,60, 2, 2,50, 3, 4 m. za funt,
Czekoladki od 1,20 do 4 m. za funt,
Czekoladę do gotowania własnéj fabryki i z fabryk: Ph. Suchard z Nevchatell, Massou z Paryża, Sarotti z Berlina,
Cacao van Houtten z Holandyi,
Owoce osmażane, Konserwy w słojkach, Likwory franc., Nalewki, Gdańską wódkę, Koniak, Arak, Rum. (1503)

A. W. Żuromski

CUKIERNIA,
fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, ulica Berlińska
naprzeciw teatru polskiego.
Filia: ulica Wrocławska nr. 25.

Łososia

tłust. śwież. wędz. poleca

J. N. Leitgeber.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Studenta

z niższych klas gimn. z korepetycyami i ścisłym dozorem przyjmie za 400 marek. **B. Wegner,** Szewska ulica nr. 6. (1498)

W wielkim wyborze

Modes

ubrania dla dzieci

Nouveautés

polecają (1407)

Z. A. Tułodzieckie,

ulica Wilhelmowska nr. 6, I p.

B. Samoliński

malarz dekoracyjny,

Poznań, ul. Podgórna 13, I p.

wykonuje wszelkie prace w zakres malarski wchodzące, j. n. upiększanie **kościołów**. złocenie ołtarzy, malowanie obrazów nowych i odnawianie starych. **Maluję salony** w najrozmaitszych stylach, oraz zajmuję się obiciem takowych, jako też pojedyńczem tapetowaniem. malowaniem sufitów, ścian, drzwi, okien, podłóg itp. Wykonywam firmy wszelkiego rodzaju. Upiększam zewnętrze domów. Robota gustowna i trwała, ceny umiarkowane (1410)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
„VULKAN"
(1019)
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

M. Piotrowski,

Poznań, ul. Wrocławska nr. 14.

Polecam się do wykonywania ***wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych w kościołach.***

Buduję ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady przez czas zniszczone, wszelkie rzeźby i ołtarze z marmuru i mozajki doprowadzam ślifowaniem do pierwotnego koloru.

Jako dowód wieloletniéj pracy w mym zawodzie pozwalam sobie przytoczyć z dawniejszych i nowszych lat, gdzie także takie prace do wykonania mi powierzano.

I tak: odnawiałem wnętrze mozajkowéj kaplicy imienia Potockich w Katedrze gnieźnieńskiéj, budowałem nowe ołtarze we Wrześni, Witkowie, Bninie, Stęszewie, w Osówcu w kaplicy, w Gołębinie, w Królestwie Polskiem: Tuliszkowie i Szymanowicach. W Poznaniu w kościele śgo Marcina. w Katedrze wieki ołtarz wykonałem nowym stiukiem mozajką, w pięknym kościele Farnym w Poznaniu częściowe reparacye mozajki uskuteczniałem.

Wielebni Księża Proboszczowie i Szanowne Dozory wymienionych kościołów mogą poświadczyć, że powierzone mi prace starannie i sumiennie wykonałem.

Mam przeto nadzieję, że będę umiał pozyskać zaufanie wszystkich, którzy mi prace dekoracyjne powierzyć raczą.

Zarazem polecam młody mój ***skład figur św., stacye Męki Pańskiéj*** nader starannie wykonane z masy i sztucznego kamienia, ***lampy, krzyże, książki do nabożeństwa, różańce, obrazy*** w ramach i bez ram i t. d. (1423)

Poszukuje się dobrego

kipra

do hurtowego składu win węgierskich na prowincyą. Znajomość handlu kolonialnego pożądana, lecz nie jest warunkiem. Oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn. sub B. A. 1481.**

Do sprzedania:

12 księg „Przyjaciela Ludu" wyd. Leszno 1839—1849. **całą bibliotekę Turowskiego** i wiele innych dzieł.

Rybaki nr. 7,
parter na prawo. (1507)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.